

Wieńczysław Kołodziejcki realizuje marzenia.
Muzyczna Owczarnia - tropem historii. 9.03.2015

Napisałam ten fotoreportaż z potrzeby serca. Chciałam przybliżyć jeszcze szerszemu gronu niezwykle miejsce na mapie Polski i osobę Wietka. To co on już zrobił w małym, górskim zakątku dla popularyzowania wartościowej muzyki i dla edukacji utalentowanej młodzieży, i co nadal realizuje, godne jest największego uznania.

Wieńczysław Kołodziejcki, artysta malarz, jest od 16 lat dyrektorem artystycznym Muzycznej Owczarni. Warto jednak przypomnieć, jakie były początki tego niezwykłego klubu. Jak to miejsce, dzięki wytrwałości rodziny Kołodziejckich, determinacji i ogromu włożonej pracy, nabierało blasku i ogólnopolskiej renomy, by stać się dla Podhala tym, czym jest Piwnica pod Baranami dla Krakowa.

Fakty, które tu opisałam, opowiadał mi przy różnych okazjach Wietek, skorzystałam również z wywiadu, jaki z nim przeprowadził redaktor Stanisław Zachwieja na łamach kwartalnika „Podhale” oraz z internetowych źródeł.

Wietek, po kilkunastu latach mieszkania w Zakopanem, osiedlił się w 1993 roku w Jaworkach, przysiółku Szczawnicy i szukał rozwiązania na drugą część swego życia.



Kupił ten dom, dość zaniedbany, z klepiskiem w piwnicy, ścianami obitymi płytami pilśniowymi, a za domowe ognisko służył mu dymiący na wszystkie kąty żelazny piecyk. Jego ukochany, zmartwiony ojciec zapytał go wtedy: „Dziecko, czy aby na pewno dasz sobie tutaj radę?”. Wietek wiedział, że aby na nowo budować swą drogę, nie musi zaczynać od początku, wystarczy, że powtórzy to, co już kiedyś robił - rzeczy piękne i wartościowe.

A piękne miał dzieciństwo, wypełnione miłością rodziny, muzyką, malarstwem i tradycją. Piękne miał otoczenie, bo przed domem rodzinnym w Nowym Targu płynął potok, rosły olszyny i blisko był las. Będąc licealistą, razem z przyjaciółmi, między innymi wybitnym artystą Januszem Stokłosą, utworzył w piwnicach Nowego Targu klub Geoda, który prowadzili do matury. Grała w nim muzyka na żywo, działało kółko poetyckie i toczyły się żarliwe dyskusje. Zatem praktykę miał, należało tylko przenieść te doświadczenia do Jaworek. Postanowił stworzyć miejsce, w którym ludzie będą mogli posłuchać dobrej muzyki, uczestniczyć w plenerach malarskich i rzeźbiarskich, a także dyskutować o bliskich im tematach. Nie było to jednak proste. Najpierw musiał znaleźć obiekt, dający się przystosować na potrzeby klubu i galerii, a następnie zdobyć pieniądze na tę inwestycję. Nade wszystko jednak miał odpowiedzieć sobie na pytanie, czy jest na tyle silny psychicznie i mentalnie, aby podołać temu wyzwaniu i udźwignąć ciężar niewiary ludzi, którzy uważali jego pomysł za irracjonalny.

Z czasem dowiedział się, że na polanach pasterskich Czarnej Wody stoi opuszczona, stara owczarnia. Odszukał właściciela, który mieszkał koło Zakopanego, dogadał się

z nim i kupił tę chatę w 1997 roku. Jedyńm człowiekiem, który mu wtedy uwierzył, był Władziu Kasprzak: cieśla, stolarz, elektryk i artysta w jednej osobie. Wiedział, że Wietek nie ma pieniędzy, a mimo to pracował przy rozbiórcie, transporcie i składaniu chaty. Władziowi zawdzięcza też rozbudowę swego domu i późniejsze rozebranie oraz złożenie XIX wiecznego wiatraka, który sprowadził z Grabowca koło Radomia.

Był to czas radości ale i załamań z powodu piętrzących się problemów i braku gotówki. Żaden bank nie chciał mu udzielić kredytu twierdząc, że to przedsięwzięcie nie powie-dzie się. Dopiero, gdy owczarnia stała już w surowym stanie, z krakowskiego banku otrzymał 25 tysięcy pożyczki. Przed zimą pokrył owczarnię dachówką i dwa lata urządzał wnętrza.

W przedsionku obraz namalowany przez Wietka przedstawiający księdza profesora Józefa Tischnera. Obok portretu akt autorstwa syna Wietka, Stasia, wtedy studenta, a dziś absolwenta wydziału rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.



W tym czasie pojawił się w Jaworkach Marek Raduli, świetny muzyk i kompozytor, wówczas gitarzysta zespołu „Budka Suflera”. Gdy dowiedział się o planach Wietka, bez wahania przyłączył się do niego. Zapewnił, że jak klub rozpocznie działalność, będzie go promował, gdzie tylko się da i koncertował w nim, na ile czas pozwoli.

Wydawałoby się, że w tak dalekim zakątku, przy granicy ze Słowacją, idea Wietka nie powiedzie się bez stałych dotacji i sponsoringu. On jednak był przekonany, że ma rację bytu. Uważał, że nie tylko dla odbiorców, ale i dla artystów, powinna istnieć ostoja, w której odnajdą spokój i wyłącza się ze zgiełku zawodowego życia.

24 stycznia 1999 roku odbył się inauguracyjny koncert. Zagrał go Marek Raduli dla okolicznych mieszkańców. W roku 2000 Wietek i Marek rozpoczęli cykliczną działalność i organizowali średnio dwa koncerty w tygodniu. Wkrótce przyłączył się także gitarzysta jazzowy Jarek Śmietana, który rozstawiał to miejsce i występował u Wietka wielokrotnie.

W roku 2001 stanął przy klubie wiatrak koźlak. Wtedy była to współwłasność Wietka i Marka, obecnie Stasia Kołodziejkiego.

To zdjęcie jest z roku 2004, kiedy z Wietkiem przeprowadzał wywiad Janusz Płoński z telewizji warszawskiej.



Wyjątkowość tego klubu polega na organizowaniu koncertów z zerowym stanem budżetu. Wynagrodzenie dla muzyków stanowią jedynie wpływy z biletów, które zawsze są niewiadomą. Zatem z biedy wynikała wielka korzyść, bo oni przyjeżdżają tu nie dla komercji, lecz dla wartości miejsca. Wietek przekonał ich, że jest to inicjatywa uczciwa, a odbiorców, że posłuchają w Owczarni muzyki na najwyższym poziomie.

Nie sposób nie wspomnieć o Piotrze Lelito. To, że profesjonalnie brzmi tu muzyka, że scena jest przygotowana perfekcyjnie pod względem nagłośnienia, a strona internetowa redagowana jest rzetelnie, Wietek zawdzięcza jemu.

Drugim akustykiem jest Mariusz Mróz. Pomagają też inni ludzie szlachetnego serca. Izba pomieści 80-90 słuchaczy, a na antresoli i w wiatraku są pokoje gościnne.



Wystąpiło tu kilkaset artystów polskich i zagranicznych: Urszula Dudziak, Grażyna Auguścik, Martyna Jakubowicz, Hanna Banaszak, Nigel Kennedy, Jan Ptaszyn Wróblewski, Krzysztof Ścierański, Zbigniew Namysłowski, Wojciech Karolak, Tomasz Szukalski, Jorgos Skolias, Włodzimierz Nahorny, Józef Skrzek, Marek Bałata, Piotr Wyleżół, Gordon Haskell, a nazwiska wszystkich są na stronie internetowej:

<http://www.muzycznaowczarnia.pl/grali.htm>

Byłam tu pierwszy raz w styczniu 2004 roku. Grała wtedy Śląska Grupa Bluesowa, a jesienią przyjechałam na koncert Chrisa Farlowe z legendarnego zespołu Colosseum. Podczas jam sesions towarzyszył mu jego skład muzyków oraz Andrzej Balcherek i Robert Lenert. Artyści na wyciągnięcie dłoni.



W grudniu 2004 przyjechałam tu na maraton muzyczny. Pierwszego dnia wystąpili Marek Raduli, Ryszard Krawczuk, Paweł Mąciwoda i Artur Malik. Właśnie Wietek wita publiczność.



Drugiego dnia koncertował Jorgos Skolias w duecie z Bronkiem Dużym.





Trzeciego dnia rano, 30 grudnia, odbyło się tu niezwykle wydarzenie, Wietek i Sylwia brali w Muzycznej Owczarni ślub!

Wszystko odbyło się w majestacie prawa, a świadkami ceremonii byli Nigel Kennedy z żoną Agnieszką, Marek Raduli i Zbyszek Wójcik. Weselników zjechała się pełna chata, a najwięcej ze środowiska artystycznego.



To synowie Wietka w tamtym czasie. Dziś Bartosz jest studentem krakowskiej Szkoły Jazzu i Muzyki Rozrywkowej na wydziale perkusji, a na drugim fakultecie studiuje historię. Stasiu jest wziętym rzeźbiarzem.



Zwieńczeniem zaślubin był wieczorny koncert, który zagrali: Nigel Kennedy, Jarek Śmietana, Tomasz Kupiec, Leitch Donovan, Piotr Wyleżoł, Tomasz Nowak, Adam Czerwiński. Kilka utworów zagrała z Nigelem również Alicja Śmietana.

Jarek Śmietana, Leitch Donovan, Nigel Kennedy, jego przyjaciel i Tomasz Kupiec.



Ten koncert był dla nowożeńców najpiękniejszym prezentem i wielkim świętem dla Muzycznej Owczarni. Była też okazja, aby podsumować pierwsze lata jej działalności.

W roku 2001 odbyło się 56 koncertów
W roku 2002 odbyło się 80 koncertów
W roku 2003 odbyły się 84 koncerty
W roku 2004 odbyło się 101 koncertów

Rodzina Kołodziejskich dzieli się obowiązkami. Sylwia dba o dom, przygotowuje pokoje dla muzyków, pierze, robi zakupy, gotuje i prowadzi księgowość. Można rzec, kobieta orkiestra.

Wietek ustala z muzykami terminy występów, zamawia plakaty i bilety, robi remonty. Pomaga też najmłodsza córka Klara i Bartosz, który podczas koncertów obsługuje bar. Wietek mówi, że czasem tańczą jak cyrkowcy na linie, ołówkiem na kartce licząc, czy uda się zrobić wszystkie opłaty w miesiącu.

Na pytanie, czy nie lepiej byłoby zająć się bardziej dochodową pracą i mieć wolny czas dla siebie, odpowiada: „Może i tak, podchodząc do tego komercyjnie. Ale ja mam świadomość, że jestem jednym z nielicznych Polaków, który ma zaszczyt znać i przyjaźnić się zarówno ze światowymi jak i krajowymi elitami kultury, sztuki, myśli intelektualnej i patriotycznej. To jest tak ogromny dar, że wszystkie niedogodności i trudy dnia codziennego stają się nieistotne”.

W styczniu 2005 roku byłem tu na koncercie zespołu Carrantuohill. Nagrywali swoją płytę, a towarzyszyli im: Urszula Dudziak, Marek Raduli, Krzysztof Ścierański, Bernard Maseli, Tomasz Szukalski i Wojciech Karolak.



To artyści jeżdżący po całym świecie, bywają często w miejscach luksusowych, nieporównywalnych z tą izbą pod żadnym względem, a jednak tam brakuje pewnego rodzaju aury, która jest w Owczarni nie do zastąpienia. Ktokolwiek do niej przyjedzie, każdy jest tego samego zdania. A występowali tu muzycy z kręgu Milesa Davisa, Herbie Hancocka, Pink Floyd, Paula McCartneya i Joe Cockera.



Wietek urządza też okolicznościowe imprezy. Byłam na Sylwestrze w 2005 roku, grał Marek Raduli z Krzysztofem Ścierańskim i Sławek Berny z kwartetem Marcina Olaka.



Nowy 2006 rok witaliśmy po kuligu z zespołem Kałe Bała.



Od dwunastu lat odbywają się w Muzycznej Owczarni ogólnopolskie warsztaty muzyczne, malarskie, rzeźbiarskie i taneczne. Przyjeżdża na nie młodzież wybitnie uzdolniona, pełna zapału do edukacji, płonąca chęcią przekazania siebie nie słowem lecz tym, co potrafi tworzyć. Pod okiem profesjonalistów dowiadyje się, w jakim kierunku podążać, aby realizować swe marzenia. Warsztaty prowadzą wybitni dydaktycy, w dużej części wykładowcy szkół muzycznych. Byli lub są wśród nich: Anna Serafińska, Marek Raduli, Jacek Polak, Adrian Maruszczyk, Daniele Chiantesse, Bernard Maseli, Piotr Wyleżoł, Kamil Barański, Kuba Badach, Tomek Łosowski, Wojciech Olszak, Artur Lesicki i Wojtek Pilichowski.



Wietka dom już nie ten sam, co kiedyś. Na frontonie wisi sentencja filozofa chrześcijańskiego Boecjusza: „Fidem et rationemque si poteris - coniunge”, co znaczy „Wiarę i rozum jeśli potrafisz - połącz”. Wietek jest wierzący i obecności Boga wielokrotnie doświadczył. Uważa, że wiara w podstawowe wartości: prawdę, uczciwość, miłość, jest żywoniejsza niż pieniądze, bo daje lepsze możliwości przetrwania.

Grał tu dla mnie ambient jazzowy zespół Mauriolanza, a także duet Mr.Pollack.



Występują tu znakomici artyści amerykańscy i europejscy, o których sporo można dowiedzieć się z encyklopedii jazzowej i bluesowej.

Opowiada o tym Wietek na You Tube tutaj:

https://www.youtube.com/watch?v=q_6uarSoLOc

Słuchałam tu recitali Eli Dębskiej i Mirosława Czyżykiewicza.



Grała dla mnie grupa Tortilla.



Ktoś kiedyś powiedział, że Wietek jest charyzmatyczny. - Nic bardziej błędnego - odparł. - To Owczarnia jest charyzmatyczna i ludzie, którzy zaznaczają w niej swą obecność. Bez nich nie miałyby prawa istnieć. To azyl dla sztuki, wyrazisty punkt na mapie Polski, przyjazny przystanek zbudowany na wartościach.

Pięknie opowiada o Owczarni Marek Raduli:

<https://www.youtube.com/watch?v=m-DtWktCpDI>



Zaszczytne miejsce przeznaczyć należy dla wybitnego, brytyjskiego skrzypka Nigela Kennedy'ego. Kiedy Wietek opracowywał grafik na majowy weekend 2003 roku, rozmawiał z Jarkiem Śmietaną, który wkrótce miał z Nigelem i swym zespołem rozpocząć zagraniczną trasę. Zaproponował, że zanim wyjadą, mogą dać koncert w Owczarni.

Wietek początkowo nie wierzył, że to w ogóle jest możliwe, bo ten fenomenalny skrzypek grał zazwyczaj w najświetniejszych fil-

harmoniach. Jednak muzycy przyjechali i Nigel dał trwający niemal sześć godzin koncert. Był to jego pierwszy, polski, klubowy występ i wydarzenie dla Owczarni niezwykle. W przerwie występu artysta stwierdził: „Fantastic place, fantastic people!”. Od tego czasu Nigel często przyjeżdża do Owczarni. Kupił też parcelę na Białej Wodzie i wybudował na niej dom ze studiem nagrań.

A w roku 2012 powiązała go już na zawsze historia związana z mostem. Ten stary, drewniany, prowadzący przez potok Biała Woda do Owczarni, był już tak zniszczony, że nie mógł służyć, aby muzycy bezpiecznie mogli przewieźć sprzęt. I wtedy wybudowano nowy, solidny, betonowy z inicjatywy Piotra Gwoździwicza, wykładowcy na Politechnice Krakowskiej oraz inżynierów projektantów i wykonawców firm: ASIS, ESBUD i BMD. 28 sierpnia odbyło się uroczyste przecięcie wstęgi przez Nigela Kennedy'ego.

Powiedział wówczas do żony, że bardziej sobie ceni tutaj koncerty, niż tytuł szlachecki, jaki miał otrzymać od królowej Elżbiety II.

Wietek w swym słowie zwrócił uwagę na symbolikę tego mostu:

„Nie chcę wchodzić w politykę, ale obecnie żyjemy w dobie coraz większego liberalizmu społecznego. Często odsuwamy odstawowe

wartości, jakimi są dobroć, solidarność międzyludzka, rodzina, pomoc, tradycja i historia. Ten most, od pomysłu do jego powstania, miał jedno przesłanie, miał być darem dla muzyki. To jego budowniczości wymyślili tę nazwę. Jest on darem dla polskiej kultury i ma charakter niezwykle wyjątkowy, bo coraz mniej jest ludzi do



dawania, nie biorących nic w zamian. Ten most jest dla mnie przykładem odnowienia wiary w ludzi”.

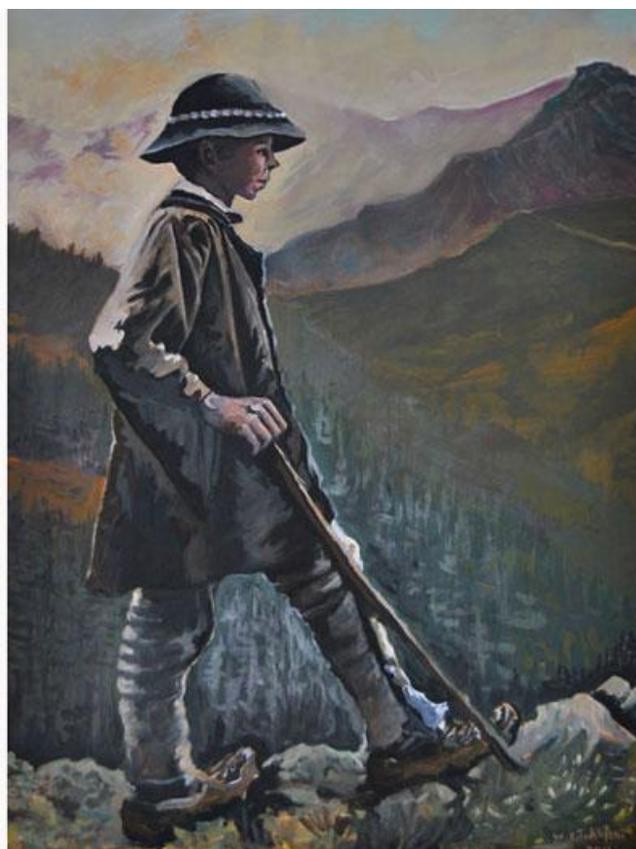
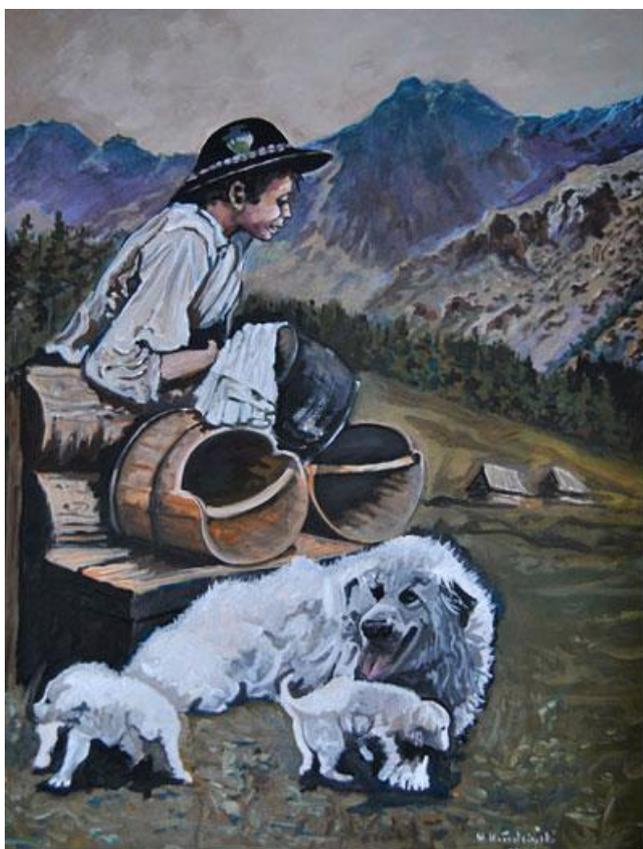
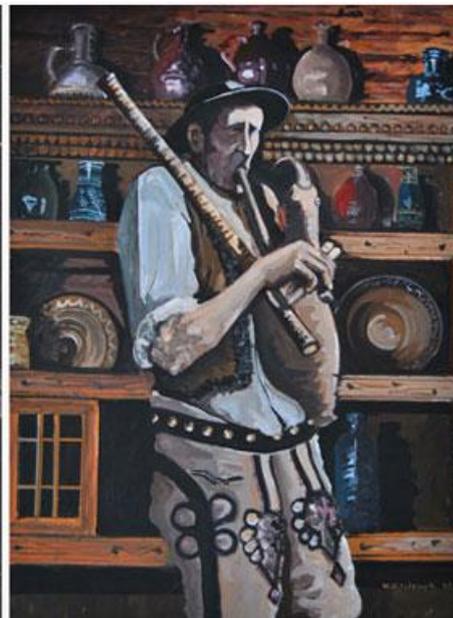
Most imienia Nigela Kennedy'ego, owoc bezinteresownej pracy wielu rąk, dar ludzkich serc. Tego dnia Nigel zagrał w Muzycznej Owczarni 41 koncert!



Wietek, gdy ma chwilę wytchnienia, maluje i zmienia dekoracje w Owczarni. Nade wszystko jednak, wraz z żoną Sylwią, odgrywa służebną rolę wobec wybitnych kreacji i projekcji muzycznych. O tym doskonale wiedzą artyści i ich słuchacze. Do roku 2012 odbyło się tutaj ponad 1400 koncertów, których wysłuchało około 100 tysięcy osób, 13 warsztatów muzycznych i 10 plenerów rzeźbiarsko-malarskich.



Obrazy Wietka.



Zarówno on, jak i Sylwia są wykształceni muzycznie. Teraz gry na fortepianie uczy się ich córka Klara. Chodzi do drugiej klasy szkoły podstawowej i równolegle do szkoły muzycznej pierwszego stopnia. Szusuje też po pienińskich stokach i zdobywa dyplomy. Właśnie burmistrz Szczawnicy wręcza jej puchar za zajęcie pierwszego miejsca w narciarstwie alpelskim.



Znakomity był dla mnie koncert Władysława „Adzika” Sendeckiego.



Ten wibrafonowy grają Ireneusz Głyk i jego mistrz Bernard Maseli.



Kolejnych dziesięć lat działalności Muzycznej Owczarni przedstawiają liczby:

Rok 2005 - 104 koncerty
Rok 2006 - 108 koncertów
Rok 2007 - 119 koncertów
Rok 2008 - 113 koncertów
Rok 2009 - 105 koncertów

Rok 2010 - 102 koncerty
Rok 2011 - 92 koncerty
Rok 2012 - 98 koncertów
Rok 2013 - 113 koncertów
Rok 2014 - 97 koncertów

W roku 2015, do dnia 9 marca, odbyło się już 18 koncertów, z których cztery zagrał końcem lutego Nigel Kennedy, a z nim międzynarodowa ekipa: Doug Boyle, Julian Buschberger, Orphy Robinson, Tomasz Kupiec i Adam Czerwiński.



4 KONCERTY
NIGEL KENNEDY

BRAK WOLNYCH MIEJSC

24.02 Wt
25.02 Śr
27.02 Pt
28.02 Sb

**NAJPIĘKNIEJSZY PREZENT MUZYCZNY
DLA MUZYCZNEJ OWCZARNI W 2015 ROKU!!!**

MUZYCZNA OWCZARNIA
SZCZAWNICA - JAWORKI 193 tel. 016 / 2622266 [WWW.MUZYCZNAOWCZARNIA.PL](http://www.muzycznaowczarnia.pl)

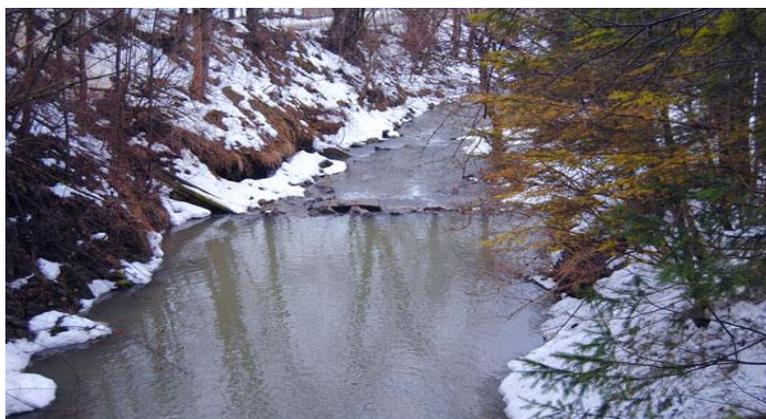


Muzyczna Owczarnia - ośrodek edukacyjny i kulturotwórczy, mekka artystów. Wszystkiego w niej można zaznać. Przy całym bogactwie prezentowanej tu sztuki, prostota i ludzki czynnik występujących tu osób, są niezmiernie ważne, dzięki nim muzyka dociera i uwrażliwia nas w najgłębszym stopniu.



Wietek, człowiek skromny i pełen pokory, od dziecka jest niepoprawnym optymistą. Nie kalkuluje na przyszłość, nie robi biznesplanów. Przez te wszystkie lata udowadnia, że nawet w kiedyś trochę zapomnianej góralskiej wiosce, można prowadzić prężnie działające i jedyne takie w Europie centrum kulturalne.

Przy Owczarni toczy kamienie gadatliwy potok. Górą szumi las na ostrym stoku. W środku izby trzaska ogień w zielonym, kaflowym piecu. Gwar głosów, brzęk naczyń. Kłapią drzwi, ktoś stroi gitarę. W Owczarni mała kuchnia i bar posilą i pokrzepią, przytulne pokoje przyjmą znużonych.



Mamy możliwość dotykania się emocjami i muzyków na wyciągnięcie dłoni, a nie oddzielonych od nas kordonem ochroniarzy.

Zachęcam osoby, które jeszcze tu nie były, aby zaplanowały taki wyjazd. Na długo zapamiętacie tę podróż. Wystarczy otworzyć stronę internetową, a tam są już dokładne informacje, kto kiedy gra i w jaki sposób do Jaworek dojechać.

www.muzycznaowczarnia.pl tel. (18) 262 22 66

Pozdrawiam serdecznie.

Renata Bednarz